



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK **ANIOŁ PAŃSKI** Biblioteka Pałacu Apostolskiego

Niedziela, 17 stycznia 2021 r. [\[Multimedia\]](#)

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia tej drugiej niedzieli okresu zwykłego (J 1, 35-42) mówi o spotkaniu Jezusa z Jego pierwszymi uczniami. Scena rozgrywa się w pobliżu Jordanu, następnego dnia po chrzcie Jezusa. Właśnie Jan Chrzciciel wskazuje dwóm z nich na Mesjasza, mówiąc: „Oto Baranek Boży” (w. 36). I ci dwaj, zaufawszy świadectwu Chrzciciela, idą za Jezusem. On to zauważa i pyta: „Czego szukacie?”, na co oni odpowiadają: „Nauczycielu – gdzie mieszkasz?” (w. 38).

Jezus nie odpowiada: „Mieszkam w Kafarnaum czy w Nazarecie”, ale mówi: „Chodźcie, a zobaczycie” (w. 39). Żadnej wizytówki, tylko zaproszenie na spotkanie. Ci dwaj idą za Nim i tamtego popołudnia z Nim zostają. Nietrudno jest wyobrazić ich sobie, jak siedzą i zadają Mu pytania, a przede wszystkim Go słuchają, czując, że ich serca coraz bardziej się rozpalają, kiedy Nauczyciel mówi. Dostrzegają piękno słów, które odpowiadają na ich największą nadzieję. I nieoczekiwanie odkrywają, że choć dokoła zapada zmierzch, w nich, w ich sercach rozbłyskuje światło, które może dać tylko Bóg. Rzecz, która przyciąga uwagę – jeden z nich po sześćdziesięciu latach, a może więcej, napisał w Ewangelii: „Było to około godziny dziesiątej” (J 1, 39), zapisał godzinę. A to jest coś, co daje nam do myślenia – każde autentyczne spotkanie z Jezusem pozostaje żywo w pamięci, nie zapomina się go nigdy. Tak wiele spotkań zapominasz, ale prawdziwe spotkanie z Jezusem pozostaje na zawsze. I oni po tylu latach pamiętali nawet godzinę, nie mogli zapomnieć o tym jakże szczęśliwym spotkaniu, tak pełnym, które zmieniło ich życie. Później, kiedy wychodzą po tym spotkaniu i wracają do swoich braci, ta radość, to światło wylewają się z ich serc niczym wezbrana rzeka. Jeden z dwóch, Andrzej, mówi do brata Szymona – którego Jezus nazwie Piotrem, kiedy go spotka: „Znaleźliśmy Mesjasza” (w. 41). Wyszli pewni, że Jezus jest Mesjaszem, przekonani.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tym doświadczeniu spotkania z Chrystusem, który powołuje, żeby z Nim być. Każde Boże wezwanie jest inicjatywą Jego miłości. To zawsze On podejmuje inicjatywę, On cię wzywa. Bóg powołuje do *życia*, powołuje do *wiary* i powołuje do *szczególnego*

stanu życia: „Chcę ciebie tutaj”. Pierwsze powołanie Boga to powołanie do *życia*, przez które ustanawia nas osobami; jest to powołanie indywidualne, ponieważ Bóg nie robi rzeczy seryjnie. Później Bóg powołuje do *wiary* i do tego, żebyśmy byli częścią Jego rodziny, jako dzieci Boże. Na koniec Bóg powołuje każdego do *szczególnego stanu* życia – abyśmy dawali siebie na drodze małżeństwa, na drodze kapłaństwa albo życia konsekrowanego. Są różne sposoby realizowania planu Boga, tego, który On ma względem każdego z nas, który zawsze jest planem miłości. Bóg zawsze powołuje. A największą radością dla każdego wierzącego jest odpowiadanie na to powołanie, ofiarowanie całego siebie na służbę Bogu i braciom.

Bracia i siostry, w obliczu powołania Pana, które może dotrzeć do nas na tysiące sposobów, także za pośrednictwem osób, poprzez wydarzenia radosne i smutne, niekiedy nasza postawa może być odmowna: „Nie... Boję się...” - odmowna, gdyż wydaje się ono sprzeczne z naszymi aspiracjami; a także obawa, bo uważamy je za zbyt trudne i niewygodne: „Ach, nie dam rady, lepiej nie, lepsze jest spokojniejsze życie... Bóg tam, ja tutaj”. Ale powołanie Boże jest miłością, powinniśmy starać się znaleźć miłość, która kryje się za każdym powołaniem, a odpowiada się na nie jedynie miłością. Taki jest język – odpowiedzią na dane powołanie, pochodzące z miłości, jest tylko miłość. Na początku jest spotkanie, co więcej, jest spotkanie z Jezusem, który nam mówi o Ojcu, daje nam poznać Jego miłość. A wtedy także w nas rodzi się spontanicznie pragnienie przekazywania tego osobom, które kochamy: „Spotkałem Miłość”, „spotkałem Mesjasza”, „spotkałem Boga”, „spotkałem Jezusa”, „znalazłem sens mojego życia”. Jednym słowem: „Znalazłem Boga”.

Oby Dziewica Maryja pomogła nam uczynić nasze życie pieśnią chwały ku czci Boga, w odpowiedzi na Jego powołanie oraz w pokornym i radosnym pełnieniu Jego woli. Ale pamiętajmy o tym – każdy z nas w życiu miał chwilę, kiedy Bóg stał się wyraźniej obecny, przez powołanie. Przypomnijmy je sobie. Wracajmy do tamtej chwili, żeby pamięć o tamtej chwili zawsze odnawiała nas w spotkaniu z Jezusem.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Drodzy bracia i siostry, wyrażam swoją bliskość mieszkańcom wyspy Celebes w Indonezji, którą nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Modłę się za zmarłych, za rannych oraz za osoby, które straciły dom i pracę. Oby Pan ich pocieszył i wspierał wysiłki tych, którzy dokładają starań, żeby nieść pomoc. Módlmy się razem za naszych braci z Celebes, a także za ofiary wypadku samolotu, do którego doszło w minioną sobotę, również w Indonezji. *Zdrowaś Maryjo...*

Dzisiaj we Włoszech obchodzony jest Dzień pogłębiania i rozwijania dialogu między katolikami i Żydami. Cieszę się z tej inicjatywy, trwającej od ponad trzydziestu lat, i ufam, że przyniesie obfite owoce braterstwa i współpracy.

Jutro jest ważny dzień – zaczyna się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tym roku temat nawiązuje do napomnienia Jezusa: „Trwajcie w mojej miłości, a przyniesiecie obfity owoc” (por. J 15, 5-9). W poniedziałek 25 stycznia zakończymy go celebrowaniem Nieszporów w bazylice św. Pawła za Murami, razem z przedstawicielami innych Wspólnot chrześcijańskich obecnych w Rzymie. W tych dniach módlmy się zgodnie, żeby spełniło się pragnienie Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Jedność, która zawsze przewyższa konflikt.

Kieruję serdeczne pozdrowienia do was, którzy łączycie się za pośrednictwem środków społecznego przekazu. Wszystkim życzę miłej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!